

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 17 • listopad 2014 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl

Henryk Rybak:



Pionki to Moje Miasto

Pionki to moje rodzinne miasto liczące ponad dziewiętnaście tysięcy mieszkańców położone w sercu Puszczy Kozienickiej w którym się wychowałem, ukończyłem szkołę podstawową i średnią i w którym zamieszkuję od 54 lat do chwili obecnej.

Więcej – str. 4

Wanda Halina Gembarzewska:



Mam coś do powiedzenia

Województwo Mazowieckie należy do największych w Polsce ale niestety nie można go zaliczyć do najbogatszych. Miastem największym, najbogatszym i najbardziej dynamicznie rozwijającym się jest – wiadomo Warszawa, ale już tereny ościenne są biedne, a ich rozwój następuje bardzo powoli i z dużymi trudnościami.

Więcej – str. 8

Do wykorzystania na Mazowszu – pomysły z Polski

Trochę więcej samorządności



Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim. Więcej – str. 2-3

Poznaj swoich kandydatów w wyborach samorządowych 2014

Drodzy czytelnicy!

Już 16 listopada wybory samorządowe. Wybierzemy na nową, czteroletnią kadencję, swoich przedstawicieli w lokalnych samorządach. Dokonamy wyboru naszych radnych gminnych, powiatowych, wójtów/burmistrzów/prezydentów. Pamiętajmy też o radnych Sejmiku Województwa Mazowieckiego, bo to oni mają znaczący wpływ na wiele istotnych spraw dotyczących naszych lokalnych społeczności.

Zachęcam do oddania głosu na bezpartyjne komitety. Na lokalnych działaczy związanych z danym miejscem od lat, którzy dobrze znają swoje środowisko, jego problemy. Z całą pewnością polecam kandydatów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, którzy są sprawdzonymi i doświadczonymi samorządowcami, a z roku na rok zyskują coraz większe uznanie mieszkańców.

Sam kandyduję do Rady Dzielnicy Praga Południe w Warszawie z Komitetu Wyborczego Warszawska Wspólnota Samorządowa. Będzie mi niezmiernie miło jeśli zechcą Państwo powiadomić swoich znajomych z Warszawy o moim starcie w wyborach.

Zapraszam do regularnego odwiedzania portalu mws.org.pl!

PAWEŁ DĄBROWSKI
Redaktor naczelny
p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl



Na początku transformacji pisałem dla „Obserwatora Codziennego” dlaczego świat demokratyczny świętuje zakończenie II wojny światowej ósmego, a nie 9 maja. Dziś Polaków nie trzeba przekonywać o wyższości 11 Listopada nad 22 lipca. Szukamy jednak wciąż sensu święta, którego nie wzmocni piękna pogoda jak u Francuzów 14 lipca. Wyznacza go raczej pewna wspólnota, skoro na odzyskanie niepodległości pracowali: Piłsudski ze swoimi Legionami, Dmowski i Paderewski z misterną dyplomacją, Daszyński i Moraczewski z równością i 8-godzinny dzień pracy. Polacy wreszcie bezkrwawo rozbrajali zaborców, zamiast ginąć od ich broni. Dlatego niezależnie od liczby pochodów na ulicach ten dzień ma szansę połączyć nas wokół dobrej pamięci. **ŁP**

Gazeta Samorządność

Redakcja Gazety Samorządność

Redaktor Naczelny:
Paweł Dąbrowski
(p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl)

Redakcja:
Mariusz Ambroziak,
Łukasz Perzyna,
Grzegorz Szupliński
Fotoreporter: Paweł Małaczewski

Wydawca: MPG Media
Ul. Cypryjska 2G, 02-761
Warszawa
Tel: 22 119 15 69

Drukarnia: Polska Presse
Warszawa
Gazeta bezpłatna
reklama@gazetasamorzadnosc.pl
www.mws.org.pl

Biura
Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 34/50 lok 99
00-554 Warszawa

tel: 22 119 15 69
biuro@mws.org.pl

PIŁKÓW
al. Jachowicza 40 lok. 6
09-400 Piłków
tel: 24 364 98 35
wspolnota.pilkow1@wp.pl

PIASECZNO
ul. Warszawska 1
05-500 Piaseczno
tel: 22 856 34 74
mws.piaseczno@wp.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Raport extra

Pomysły z Polski dla Mazowsza

Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim.

Więcej



Przyjęło się, także w literaturze przedmiotu, że pierwszy budżet obywatelski (partycypacyjny) powstał w 1989 r. w Porto Alegre, mieście urodzin słynnego piłkarza Ronaldinho, a inicjatywa ich powstania jest łączona z przemianami demokratycznymi w Brazylii. Wkrótce potem, w taki sam lub podobny sposób, zaczęto planować część wydatków komunalnych w kilku miastach krajów Ameryki Południowej. Także w Europie – w Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii zainteresowano się tą formą udziału obywateli w współdecydowaniu w sprawach lokalnych. Blisko 10 lat później pomysł przywędrował do Polski. I chwycił.

Mało czy dużo

W naszym kraju pierwszy był Sopot w 2011 z 5 mln zł. Potem Elbląg – 2 mln, Zielona Góra – 3 mln i Poznań z 10 mln zł. Ruszyła lawina. Władze wielu dużych, średnich i całkiem małych miast decydowały się na eksperymentowanie z tą formą planowania, przynajmniej części, inwestycji najpotrzebniejszych mieszkańcom.

Fundacja im Stefana Batorego opublikowała w 2014 r. raport Dariusza Kraszewskiego i Karola Mojkowskiego nt. rozwoju budżetów obywatelskich w naszym kraju. W 2013 r. – stwierdzają autorzy – największą kwotę, 20 milionów zł., wyodrębniono w Łodzi, w Białymstoku – 10 mln., ty-

le samo w Poznaniu, w Toruniu-6,4 mln, a w Zielonej Górze-6 mln zł. Łącznie, 62 miasta, wyasygnowały ponad 150 mln zł. Wielkość budżetów obywatelskich nie przekraczała 1%, wartości wykonania budżetu za rok poprzedni (2012), a w ponad 30 miastach była mniejsza niż 0,5%.

Największy udział budżetu obywatelskiego w stosunku do budżetu ogółem wykonanego rok wcześniej był w gminie Kęty-3,96% (w Kraśniku-2,51%, Świdnicy-2,25%, Sopot-1,35%, Wieruszowie-1,31%) Z zestawienia z wydatkami majątkowymi, zwykle z nich finansuje się lokalne inwestycje – dodają Kraszewski i Mojkowski – wynika, że relatywnie największe budżety obywatelskie były w Kraśniku (48,98%), Kętach (25,96%), Krośnie Odrzańskim (18,24%), Świdnicy (14,8%) i Wieruszowie (13,37%).

W tym samym czasie relacje budżetów obywatelskich do wydatków majątkowych w miastach wojewódzkich wynosiły: w Łodzi-3,74%, Opolu-2,74%, Białymstoku-2,51% Rzeszowie-2,26% i Bydgoszczy-1,75%. Stanowiły też nieznaczna, procentową część ich budżetów ogółem; w Zielonej Górze-1,17%, w Białymstoku-0,66%, Łodzi-0,6%, Toruniu-0,57% i Rzeszowie-0,54%. Wskaźnik ten najniższą, śladową wartość miał we Wrocławiu – zaledwie 0,08 %, co – jak piszą autorzy raportu – „nasuwa pytanie czy w ogóle można tam mówić o budżecie obywatelskim”.

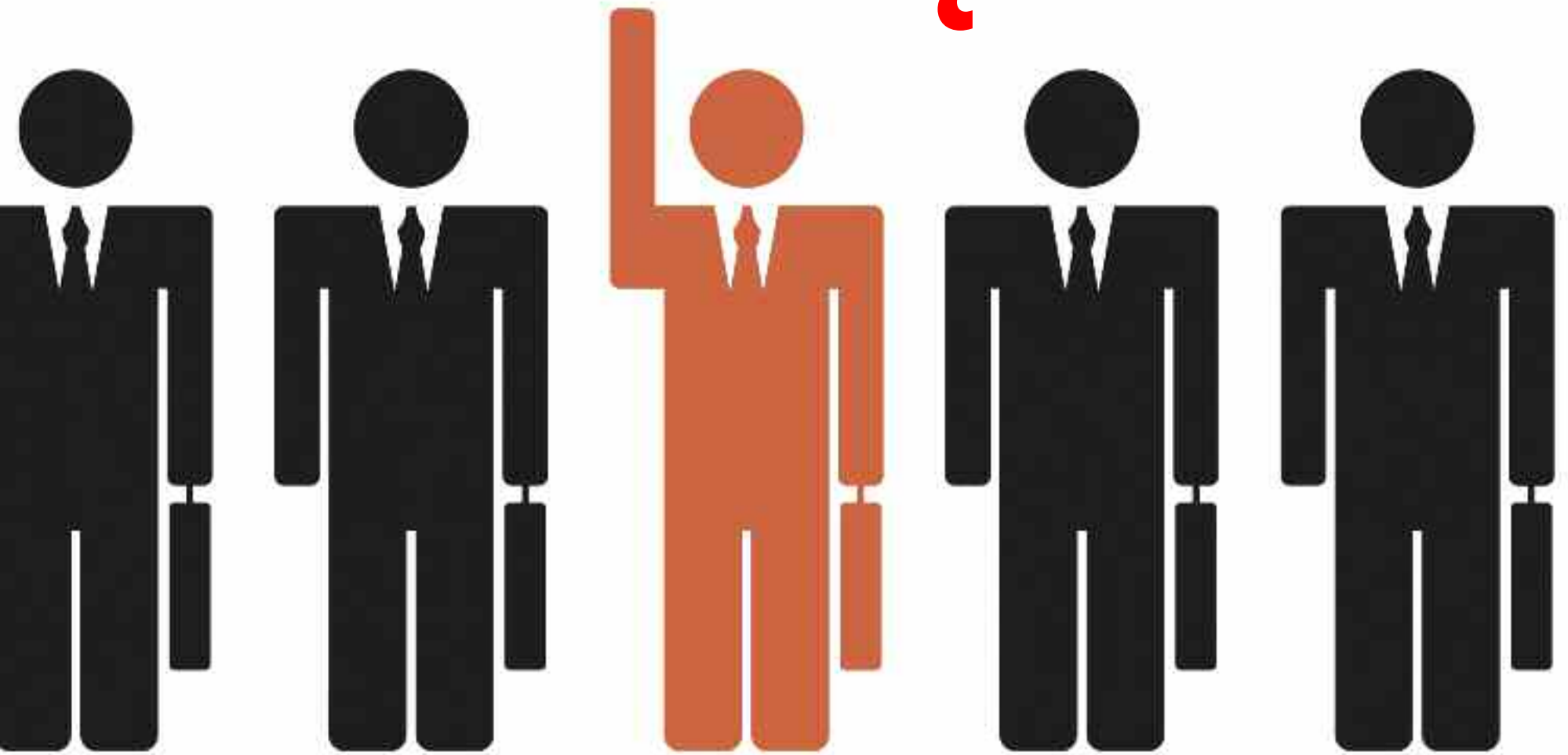
Za i przeciw

Krzysztof Czarnecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który na przykładzie Torunia w latach 2013–2014 analizował udział mieszkańców w ustalaniu wydatków budżetu gminy w ramach tzw. budżetu partycypacyjnego, wśród zalet budżetów obywatelskich wymienia: aktywizację lokalnych społeczności i wzrost poczucia odpowiedzialności mieszkańców za sprawy dzielnicy, osiedla czy miasta, tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, demokratyzację procesu decyzyjnego, nawiązanie współpracy i dialogu pomiędzy mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi i urzędnikami.

Czarnecki zwraca uwagę, że o powodzeniu inicjatywy budżetu obywatelskiego przesądza: „konieczność prowadzenia wśród członków wspólnoty samorządowej szerokiej debaty publicznej dotyczącej podziału ograniczonych zasobów finansowych (przy zaangażowaniu organów administracji samorządowej powtarzalność procesu w kolejnych latach budżetowych”.

Wadą są natomiast: brak głębszego zainteresowania mieszkańców mechanizmami rządzących finansami lokalnymi i pozyskiwaniem dochodów, nie możliwość finansowania inwestycji wieloletnich, a także spadek zainteresowania inwestycjami w mieście ze strony mieszkańców, których propozycje zostały zrealizowane.

samorządności



Spory i różnice ocen nie zmieniają faktu, że budżety obywatelskie stają się rzeczywistością. Decyduje się na ich stworzenie władze coraz większej liczby miast. Niektóre „idą za modą” i asygnują do dyspozycji obywateli kwoty symboliczne, by nie powiedzieć śmieszne-np. wspomniany Wrocław. Inne stawiają na budżety obywatelskie jako główną i trwałą, w nieodległej przyszłości, formę planowania wydatków, głównie inwestycyjnych z budżetów miejskich (Konin).

Cudze chwalicie...

Jak to zwykle u nas bywa, większą siłę przebicia mają wzorce zagraniczne niż własne, znane i praktykowane od wielu lat. Budżety na inwestycje wskazane przez mieszkańców jako najlepiej służące poprawie warunków ich życia nie są w Polsce novum. Demokratyzuje się formuła ustalania na co mają być przeznaczane pieniądze; mieszkańcy uzyskują coraz większy i bezpośredni wpływ na co zostaną wydane. Przykładem są np. fundusze sołeckie, których funkcjonowanie w rozwiniętej formie uregulowała ustawa z 2014 r. Finansuje się z nich poprawę warunków życia mieszkańców; ale w ramach zadań własnych gmin i zgodnie z strategiami ich rozwoju.

Rady gminy – na wniosek sołtysów i mieszkańców sołectw- decydują o wyodrębnieniu funduszy sołeckich. Budżet państwa może, do 30 % uzupełnić środki funduszu sołeckiego przeznaczone na konkretne

zadanie. Najwięcej otrzymują gminy o niższych dochodach, najbogatsze- najmniej.

W ubiegłym roku 1241 gminach (57%) spośród 2175 gmin z sołectwami jako jednostkami pomocniczymi informację publikuje portal fundusze-soleckie. pl- radni zdecydowali o wyodrębnieniu funduszy sołeckich w budżetach na rok następny. W 934 gminach (43 %) ich nie wyodrębniono albo zignorowano ustawowy obowiązek. Z tej możliwości skorzystało też 6 spośród 49 sołectw w gminach miejskich – w Miasteczku Śląskim, Orzeszku, Jastrzębiu Zdroju, Krasnymstawie, Czarnej Wodzie i Zawierciu.

Wezbrana fala?

W prasie lokalnej, na miejskich lub specjalnie utworzonych stronach internetowych jest mnóstwo informacji o planowaniu budżetów obywatelskich na lata 2015/16. Można odnieść wrażenie, jak np. w Warszawie, że władze samorządowe, przynajmniej niektóre, te bardziej przewidywane, wykorzystały proces ich tworzenia jako wstęp do kampanii przed wyborami lokalnym w listopadzie 2014. Było to tym łatwiejsze, że wymagają one aktywności mieszkańców i licznych kontaktów na linii obywatel-władza.

Mniejsza o mniej czy bardziej ukryte intencje. Ważne jest, że w drugiej połowie roku przez Polskę przetoczyła się wielka fala dyskusji o potrzebach i problemach społeczności lokalnych. Samo w sobie jest to cenne.

Prym, jak przystało na stolicę, wiecie Warszawa, gdzie pierwszy budżet obywatelski ustalono w połowie 2014 r. Rozdysponowano ponad 26 milionów zł na 336 projektów, wybranych przez prawie 167 tys. mieszkańców. Mimo ponad 2 milionowej populacji liczebności stołecznej jest spora frekwencja, zważywszy, że po raz pierwszy tworzono stołeczny budżet partycypacyjny. Rozpoczęto już planowanie wydatków na rok 2016. Warszawianie zdecydowali o przeznaczeniu ponad 50 milionów złotych.

Ale już poza Warszawą, na Mazowszu budżet partycypacyjny wprowadził tylko kilka miast, m. in.: Płock, Radom, Marki czy Sochaczew. Ale są też takie, które tego nie zamierzają w ogóle robić – na przykład Mława. Dlaczego? Ba! Takie budżety nie powstają łatwo. Trzeba się trochę nauczyć z obywatelami...

„Blisko 175 tys. głosujących, 65 wybranych projektów, 2 wooney, inwestycje w sport, zdrowie, edukację, parki, place zabaw, pasy rowerowe, rodzinne pikniki i Bank Czasu. Pamiętaliśmy też o najbardziej potrzebujących, chorych dzieciach i seniorach-napisala na Facebooku Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi po ogłoszeniu listy wybranych przez łodzian inwestycji finansowanych z budżetu obywatelskiego 2014, w wysokości 40 mln zł. Został on podwojony w stosunku do roku 2013 r. Łódź ma drugi, co do wielkości, budżet obywatelski w kraju.

W Poznaniu jego wysokość jest stała i wynosi 10 mln zł rocznie. Taką są kwotę na rok 2015 wyznaczyły władze Katowic, a także Gdańska, gdzie w głosowaniu wzięło udział prawie 38 tys. mieszkańców, w większości kobiet (ponad 10 % uprawnionych do głosowania). Ponad 28,5 mln zł wynosi, zatwierdzony, Rzeszowski Budżet Obywatelski. Jest on jednym z niewielu, w którym uwzględniono działania o charakterze prospołecznym, kulturalnym, oświatowym lub sportowym. Trwa podliczanie wyników głosowania na pięciomilionowy Szczeciński Budżet Obywatelski 2015.

Słowa, słowa, słowa...

Niedawno w Łodzi na ogólnopolskiej konferencji nt. budżetów obywatelskich, nad ich przyszłością i zgromadzonych doświadczeniach debatowali m. in. przedstawiciele Łodzi, Poznania, Krako-

wa, Białegostoku, Warszawy. Spotkanie zaszczylił swoją obecnością stan Bronisław Komorowski, prezydent RP.

Budżety obywatelskie określił jako „więcej niż samorządowy gadżet, etap rozwoju polskiej samorządności. Rośnie oczekiwanie – powiedział prezydent – oczekiwanie naturalne i zdrowe, zwiększania partycypacji w decydowaniu. System – dodał – zmierza w kierunku współudziału i współodpowiedzialności za wspólne wydawanie pieniędzy, za to co dzieje się we wspólnocie lokalnej”. B. Komorowski zaapelował do władarzy miast by nie bali się oddawać odpowiedzialności w ręce mieszkańców.

Prezydentowi trudno odmówić dobrych intencji. Rzeczywistość jednak skrzeczy. Póki co, budżety obywatelskie nie istnieją w świetle przepisów samorządowego prawa budżetowego i ustroju samorządu terytorialnego, ich powstawanie zależy od dobrej woli samorządów. Ciągłe jeszcze budżety obywatelskie – podkreśla K. Czarnecki – „samodzielnym planem finansowym dla środków wyodrębnionych z zasobów gminy i niezależnych od jej budżetu. Naukowiec zwraca uwagę, że są one jedynie planami „podziału kwoty wydzielonej w budżecie gminy, co do przeznaczenia której mogą wypowiedzieć się mieszkańcy”.

Czy budżety obywatelskie będą przemijającą modą? Szkoda by było. Mam nadzieję, że Mazowsze na to nie przystanie...

Krzysztof Warszawski

Radom

Szansą na zmianę są komitety bezpartyjne. Jak śpiewam w refrenie, „Już czas najwyższy na pieśń nową – naszą Wspólnotę Samorządową! Tego nam właśnie było brak – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa – Ooo! Taaak!”

To właśnie MWS, to lek na stres, to szansa na to by dać szczęściu dojść do głosu. Gwarantuję to doświadczeni kandydaci tacy jak znany mi

Mirosław Kobza.

To właśnie takich ludzi grupuje MWS. Ludzi których opisałem w słowach: „Młodością silni rozumni szalem widzę Mazowsze widzę wspaniałe. Mazowsze na miarę naszych marzeń – by każdy czuł się tu gospodarzem”.

ANDRZEJ ROSIEWICZ



Pionki to Moje Miasto, moja mała ojczyzna!

Henryk Rybak

Pionki to moje rodzinne miasto liczące ponad dziewiętnaście tysięcy mieszkańców położone w sercu Puszczy Kozienickiej w którym się wychowałem, ukończyłem szkołę podstawową i średnią i w którym zamieszkuję od 54 lat do chwili obecnej.

Z bólem patrzę na to jak chwili obecnej następuje stopniowe jego wyludnianie jak również i na fakt iż jego mieszkańcy popadają w coraz większą biedę.

Tak radosne kiedyś ulice stają się szare, brak przemysłu i związanych z nim miejsc pracy powoduje, iż coraz większa liczba mieszkańców popada w apatię nie widząc perspektyw dla siebie i swoich dzieci. Miasto staje się miastem emerytów i rencistów.

Buntując się przeciwko temu podjąłem decyzję o kandydowaniu na Urząd Burmistrza Miasta Pionki uważając, że tylko w ten sposób ja i grono osób ze mną związanych reprezentujących Mazowiecką Wspólnotę Samorządową będziemy mogli coś zmienić.

Jesteśmy znuzeni walką polityczną prowadzoną przez partie; dziełem Polaków, a tym samym mieszkańców mojego miasta według kryteriów politycznych. Nie chcemy i nie będziemy angażować się w spory polityczne między partiami. Chcemy działać na rzecz poprawy jakości życia mieszkańców Pionek, w tym poprzez zapewnienie im realnego wpływu na wybór i funkcjonowanie władz lokalnych. Uważamy, że dzięki aktywności zwykłych mieszkańców, wiele można zmienić i poprawić, nie oglądając się i nie czekając na działaczy partyjnych.

Jeżeli zdobędziemy Państwa zaufanie i nasi kandydaci wygrać wybory to reprezentując mieszkańców Pionek w Radzie Miasta czy Radzie Powiatu i Sejmiku, będziemy wykonywać swoje zadania w sposób sprawny, szanując swój czas, czas interesantów, a także racjonalizując koszty funkcjonowania.

Będę ja i będziemy my działać w sposób uczciwy i transparentny. Chodzi nie tylko o zapobieganie i zwalczanie korupcji i kumoterstwa, ale również

o prowadzenie otwartej polityki informacyjnej, a przede wszystkim będę jako przyszły Burmistrz prowadził dialog z lokalną społecznością. W sposób istotny zwiększę zaangażowanie mieszkańców w procesie podejmowania istotnych dla miasta decyzji, a tym samym dla nich samych.

Będę współpracował ponad podziałami politycznymi z wszystkimi, którzy chcą uczciwie działać na rzecz miasta i jego lokalnej społeczności.

Zarówno ja jak i osoby kandydujące w wyborach samorządowych z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, wybrani z listy niepartyjnej, zapewnią skuteczną realizację programu dla Pionek, który uczyni nasze miasto bardziej przyjaznym miejscem zamieszkania, pracy i wypoczynku dla całej wspólnoty mieszkańców – miastem, w którym chce się żyć i z którego jesteśmy dumni.

Wspólnota lokalna jest wspólnotą sąsiadujących ze sobą rodzin. Nie zbudujemy ze zbiorowości lokalnej wspólnoty, jeżeli będziemy ją traktowali jak zbiór pojedynczych osób. Dlatego mówię ja i mówiny my: to rodzina jest najważniejszym, elementem naszej społeczności. Stąd dobro wyświadczone rodzinom zamieszkującym PIONKI jest najważniejszym kryterium oceny działań administracji samorządowej. Naszym zdaniem wszystkie rodziny mają być głównym beneficjentem działań administracji samorządowej. Trzeba zatem jak najszybciej skończyć ze wszystkimi praktykami, które polegają na tym, że administracja samorządowa i przedsiębiorstwa samorządowe (komunalne) maksymalizują swoje przychody, nieefektywnie zarządzają swoim majątkiem i zasobami kosztem poziomu życia Pionkowskich rodzin. Z powyższego wynika program działania który podejmiemy.

Po przez zastosowanie nowoczesnych technologii i efektywnego zarządzania, likwidacji niepożądanych zjawisk społecz-



nych, często korupcyjnych w administracji chcemy spowodować obniżkę kosztów ciepła, wody, zagospodarowania odpadów, komunikacji miejskiej ale też opłat za administrowanie budynkami, za użytkowanie wieczyste i podatku od nieruchomości. To może znacząco poprawić poziom życia wielu rodzin, w szczególności tych mniej zasobnych, dla których

te opłaty pochłaniają znaczną część ich budżetów domowych.

Samorząd, który traktuje siebie jako organizację wspólnoty lokalnej powinien jasno określić za jakie życiowe sprawy lokalnej społeczności przyjmuje na siebie realną odpowiedzialność, a nie działać na zasadzie nieodpowiedzialności za ponoszone koszty i uzyskiwane efekty. Ewidentnym takim przykładem jest budowa w Pionkach trybun na stadionie za ponad 2 mln zł z własnych środków miejskich z minimalnym dofinansowaniem ze środków zewnętrznych. Jest to ewidentny przykład jak od wielu lat w Pionkach decyzje władz rozciągają się z faktycznymi potrzebami i oczekiwaniami mieszkańców. Taki wydatek w nieznacznym stopniu przyczyni się do rozwoju w Pionkach sportu, spadku bezrobocia czy poprawy poziomu życia jego mieszkańców. Znacznie bardziej efektywnie na rozwój w Pionkach byłoby by przemyślane wydanie takiej kwoty na remonty dróg i chodników, dofinansowanie szkolnych klubów sportowych, rewitalizacja Stawu czy przygotowanie terenów na Pronicie dla inwestorów, którzy stworzyli by miejsca pracy dla mieszkańców Pionek.

Sprzeciwiam się takim nieuzasadnionym i nieefektywnym wydatkom z budżetu miasta. Dlatego wspólnie chcemy starannie przygotować w szerokich konsultacjach społecznych Strategię Rozwoju Pionek, która będzie uwzględniała prawdziwe potrzeby miasta i jego mieszkańców, a nie będzie kolejnym nierealizowanym wymaganiem przez prawo dokumentem. Będzie ona wyznaczyć

kierunki rozwoju budownictwa (niewykorzystane tereny rejonu Al. Lipowe, Leśna Partyzantów), przedsiębiorczości (niewykorzystany teren Pronitu), instytucji opieki i kształcenia (rozwój szkolnictwa podstawowego i gimnazjalnego), instytucji kultury, sportu i ochrony zdrowia.

Jeżeli w nadchodzących wyborach samorządowych zarówno ja jako kandydat na Burmistrza i moje ugrupowanie zdobędziemy Państwa zaufanie to będziemy prowadzić w realizacji tej strategii mając na względzie dobro wspólne a nie partykularne interesy własne czy partii co obecnie we władzach miasta zdaje się być standardem i codziennością.

Chcę być

burmistrzem Pionek

– by zmienić je na lepsze

Kandydując w zbliżających się wyborach samorządowych zdaję sobie sprawę przed jakim ogromem wyzwań staje ja, staje nasze miasto by to hasło wyborcze stało się faktem i Pionki zmieniły się na lepsze.

Żeby dokonać zmian potrzeba nie tylko zmiany na stanowisku Burmistrza ale i odpowiednich ludzi zarówno w Radzie Miasta jak i Radzie Powiatu. Dlatego z bezpartyjnego komitetu pod nazwą Mazowiecka Wspólnota Samorządowa startują osoby z doświadczeniem, wiedzą i energią do dokonania zmian w Pionkach. Nie jesteśmy uwikłani w żadne partyjne kłótnie i lokalne układy. Moje doświadczenie zawodowe, samorządowe oraz szerokie grono współpracowników z różnych środowisk pozwala mi stwierdzić iż jesteśmy w stanie dokonać zmian, które wyrwają Pionki z wieloletniej degradacji. Starujemy nie dla pieniędzy, ani dla władzy ale po to aby zmienić sposób funkcjonowania i myślenia władz lokalnych o Pionkach.

Szacunek dla władzy trzeba budować poprzez usprawnienie jej funkcjonowania, podniesienie kompetencji i przede wszystkim uczciwość. Uważam, iż rządzący i sprawujący funkcje publiczne nie mogą utożsamiać instytucji publicznych ze sobą albo partią. Urzędnicy powinni mieć przyjazny i otwarty stosunek do petentów, którzy są przecież ich „pracodawcami”- to Oni płacąc podatki finansują koszty funkcjonowania urzę-

dów i jednostek samorządowych. Jednak trzeba pamiętać, że urzędnicy też są mieszkańcami Pionek należy im stworzyć odpowiednie warunki pracy i płacy uzależnionej od wiedzy i kwalifikacji a nie na znajomościach i układach.

Obecnie cały wysiłek zarówno władzy jak i administracji samorządowej powinien być skierowany na walkę z największym zagrożeniem jakim jest od kilku lat nie rejestrowana w historii miasta migracja ludności Pionek. Szczególnie uciesza z miasta ludzi młodych, którzy mają stanowić o jego przyszłości. Wiąże się to z brakiem miejsc pracy, możliwościami rozwoju ale również z katastrofalną infrastrukturą miasta czy brakiem pomocy ze strony administracji samorządowej. To wszystko można zmienić ale wymaga to dużo pracy i czasu, którego już więcej nie możemy zmarnować, tak jak kilkunastu ostatnich lat.

Nie chcę składać przedwyborczych obietnicy, ale wiem jakie i gdzie potrzeba w Pionkach dokonać zmiany. Mogę obiecać jedno jeśli Państwo wybiorą mnie na Burmistrza Pionek, to jedna z pierwszych decyzji będzie likwidacja stanowiska zastępcy burmistrza miasta. W mojej ocenie stanowisko to w obecnej sytuacji miasta jest zbędne i bardzo kosztowne. Będzie to jedna z pierwszych ale nie ostatnich zmian – zmian na lepsze.

Kandydat KWMWS na Burmistrza Miasta Pionki Oraz kandydat do Rady Powiatu w Radomiu poz. Nr 1 z okręgu Pionki

Moje główne cele:

- Umożliwienie tworzenia nowych miejsc pracy poprzez zagospodarowanie terenu „Pronitu” z uwzględnieniem budowy zakładu bądź zakładów przemysłowych czego nie dokonano do tej pory
- Rewitalizacja Stawu Górnego i stworzenie najatrakcyjniejszego ośrodka wodnego w regionie.
- Modernizacja sieci ciepłowniczej w celu obniżenie kosztów ciepła oraz oczyszczalni ścieków
- Stworzenie administracji samorządowej kompetentnej, przyjaznej mieszkańcom i inwestorom
- Doprowadzenie do całkowitego skanalizowania miasta oraz odmrożenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe



DLACZEGO STARTUJEMY?

PAWEŁ JAROSZ: Na początku lipca wicestarosta Krzysztof Górak zaproponował mi kandydowanie do Rady Powiatu Radomskiego z listy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Mimo obaw podjąłem wyzwanie. Uważam, że nagromadziło się wiele spraw, które nie są rozwiązane. Największą bolączką naszej części powiatu jest zły stan dróg. Natychmiastowej poprawy wymaga odcinek drogi między miejscowościami Cerekiew a Zatoplice. Droga ta jest najkrótszym połączeniem z Radomiem dla wielu miejscowości m. in: Ostrołęka, Domaniów, Młódnice, Krzyszkowice, Bieniędzice, Jarosławice, Chruslice, Jaszowice, Gołędzin, Zatoplice i Cerekiew. Leżący na niej grys oraz latem rozpuszczająca się nawierzchnia uszkadza nasze samochody oraz uniemożliwia przejście poboczem pieszym. Należy pomyśleć również o poprawie bezpieczeństwa. Droga nie posiada utwardzonych poboczy, a zwiększony ruch samochodowy i rowerowy (najkrótsze połączenie Radomia z zalewem Domaniowskim), czyni ją bardzo niebezpieczną dla jej użytkowników. Całkowitej degradacji uległa droga we wsi Wacławów łącząca dwie gminy Zakrzew i Wolanów. Infrastruktura drogowa to nie jedyny problem. Uważam, że powiat zbyt mało uwagi poświęca promocji regionu, ale o tym opowie już Martyna.

MARTYNA CZYBAK: Propozycja startu w wyborach, którą dostałam od Pawła bardzo mnie zaskoczyła. Po pewnych wahaniach zgodziłam się, gdyż uznałam że startując, mogę zwrócić uwagę na problemy mojej miejscowości. Uważam, że mieszkam w najatrakcyjniejszej części powiatu. Przepiękny Zalew Domaniowski na którym można uprawiać wszelkie sporty wodne i wędkować, lasy pełne grzybów i duża liczba ścieżek rowerowych może być idealnym miejscem wypoczynku z dala od miejskiego zgiełku. Jednak, by tak się stało należy to miejsce wypromować, a to jest już zadanie powiatu do tej pory realizowane niedostatecznie dobrze. Przyjazd wczasowiczów, to rozwój agroturystyki, a uzyskane w ten sposób pieniądze mogą być ważną pozycją w naszych domowych budżetach.

PAWEŁ JAROSZ: Całkowicie zgadzam się z Martyną. Obecnie pracuję w Warszawie i dotychczas nie spotkałem osoby, która zna to miejsce, mimo że jest oddalone od naszej stolicy tylko sto kilometrów. Zalew Domaniowski może być alternatywą dla Zalewu Zegrzyńskiego jednak, by tak się stało powiat powinien postawić na promocję.....i poprawić drogi dojazdowe za które odpowiada.

Zapraszam na moje strony w Internecie:
www.facebook.com/paweljaroszmws
oraz bloga:
jarospaw.mws.org.pl

Bezpieczeństwo takie hasło towarzyszy mi od lat

Paweł Tuzinek

Od dzieciństwa mam styczność ze strażą pożarną. Pochodzę z rodziny z tradycjami strażackimi. Zarówno mój dziadek, jak i mój tata byli długoletnimi działaczami Ochotniczej Straży Pożarnej. Ja, w służbie społecznej, od lat działam w strukturach Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie Miasta i Gminy w Skaryszewie oraz powiatu radomskiego. Jestem Naczelnikiem OSP Skaryszew, Komendantem Miejsko Gminnym w Skaryszewie oraz Wiceprezesem Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Radomiu. Od ponad 20 lat jestem strażakiem zawodowym. Pracuję w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu. To doświadczenie nauczyło mnie patrzeć na słowo Bezpieczeństwo w innym wymiarze. Dla zwykłego mieszkańca słowo bezpieczeństwo oznacza czuć się bezpiecznym, wiedząc że gdzieś

w pogotowiu czeka profesjonalna służba, która w każdej chwili będzie obecna, aby tej pomocy udzielić. Będąc zwykłym obywatelem też tego od Państwa oczekuję, jednak od lat stoję też po drugiej stronie. Razem z wieloma funkcjonariuszami Państwowej Straży Pożarnej, społecznikami, działaczami Ochotniczych Straży Pożarnych tworzymy ten system, aby każdy mieszkaniec naszego miasta, naszej gminy, naszego powiatu czuł się bezpiecznie. By w przeciagu kilku minut została mu udzielona profesjonalna i właściwa co do zagrożenia pomoc. Działając w swoim mieście i gminie stworzyłem daleko idący plan rozwoju jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, gdyż jako organizacje pozarządowe, stanowią ważny element systemu bezpieczeństwa państwa. Współpraca w ramach systemu ratowniczo-gaśniczego to przede wszystkim współdziałanie podczas akcji ratowniczych na terenie kraju z udziałem specjalistów, grup ratowni-

czych, zastosowania sprzętu, przygotowanie wspólnych programów szkoleniowych dotyczących zasad udzielania pierwszej pomocy, stosowania podstawowych technik ratowniczych, tworzenie programów informujących o zagrożeniach katastrofami, klęskami żywiołowymi, pożarami i innymi zagrożeniami spowodowanymi siłami przyrody lub działalnością człowieka. Warto zauważyć także, iż dotychczasowa dominacja problematyki zapobiegania i gaszenia pożarów w codziennej praktyce formacji ochotniczej przenosi się stopniowo na inne rodzaje ratownictwa, w tym głównie ratownictwa technicznego. Gdzie podczas zdarzeń na drogach, stosowane są inne techniki prowadzenia działań ratowniczych. Należy także wspomnieć o działaniach OSP prowadzonych na obszarach wodnych i działaniach przeciwpowodziowych. W obszarze, szeroko rozumianej, ochrony ludności należy uwzględnić również przygoto-

wanie ratowników – ochotników do organizacji ewakuacji ludzi i mienia, podczas dużych pożarów, powodzi i innych katastrof zwłaszcza będących wynikiem anomalii pogodowych, co bardzo często zdarza się w naszym rejonie oraz świadczenie pomocy między miejscowościami i gminami w zakresie zakwaterowania, żywienia i innej pomocy socjalnej.

Taki rozwój jednostek OSP wspólnie z profesjonalnym partnerem jakim jest Państwowa Straż Pożarna zaczynamy wdrażać na terenie powiatu radomskiego. Pragniemy, aby mieszkańcy naszego powiatu czuli się BEZPIECZNIE, aby w każdej chwili mogli na nas liczyć, aby wiedzieli, że tam gdzieś w pobliżu jest służba, która ma bardzo dobry oraz profesjonalny sprzęt, ale i ludzi z kwalifikacjami, którzy w pełni będą umieli go wykorzystywać.

Jest wiele do zrobienia, i to nie tylko na szczeblu resortowym, ale także na poziomie samorządowym w gminach, w powie-



cie dlatego też zdecydowałem się kandydować do rady powiatu radomskiego, albowiem jednym z moich celów jest bezpieczeństwo każdego mieszkańca naszego powiatu. Chciałbym móc wspierać każdy podmiot realizujący te zadania, tak abyśmy wszyscy czuli się bezpiecznie w swoim własnym domu, na ulicy, w pracy, gdziekolwiek się znajdujemy.

Kandydat KWMWS do Rady Powiatu w Radomiu: nr 1 z okręgu: Skaryszew-Wierzbica-Kowala

NOWOCZESNA KOMUNIKACJA



Rozwiniemy sieć nowoczesnych połączeń na Mazowszu, racjonalizując połączenia kolejowe i drogowe, tworząc promienisty system połączeń Mazowsza z Warszawą rozwijając przy tym połączenia mniejszych miast i gmin aglomeracji. Zrealizujemy - wciąż zapowiadany, a nigdy nie wdrożony - system powszechnej dostępności do Internetu na Mazowszu, bo zależy nam na dobrej i otwartej komunikacji samorządu z obywatelami.

Agnieszka - Nowoczesna komunikacja to szybsze i tańsze przemieszczanie się ludzi i towarów. Niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a w efekcie niższe ceny dla klientów. Najlepiej zajmuje się tym apolityczny samorząd, który jest bliżej nas - zwykłych obywateli. Samorząd wolny od partyjnych układów nie buduje płatnych dróg, za które nie płaci się wykonawcom.

ZMIENIAMY

DOSTĘPNA SŁUŻBA ZDROWIA



Ułatwimy dostępność świadczeń zdrowotnych. Stworzymy efektywny system współpracy i koordynacji pracy szpitali mazowieckich i warszawskich. W znaczący sposób zmniejszymy czas oczekiwania na świadczenia medyczne. Zdrowy samorząd poznamy po poziomie miejscowej służby zdrowia i dostępności do opieki zdrowotnej zapewnionej przez władze lokalne.

Stanisław, pacjent - Dostępna służba zdrowia to zdrowsze społeczeństwo. Nie może być tak, że miesiącami i latami czekamy na specjalistów. Państwo źle wywiązuje się ze swych obowiązków. Wołę, by zajmował się tym apolityczny samorząd, który zawsze jest bliżej ludzkich spraw.

MAZOWIECKA WSPÓLNO

PRACA NA MIEJSCU

Dobry samorząd zakorzeniony w środowisku lokalnym, a nie w partii, to Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która najskuteczniej zadba o miejsca pracy w miejscach zamieszkania swoich wyborców. Społeczności lokalne są bowiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jedyną „centralą partyjną”, której jest ona podporządkowana. Stworzymy zachęty dla tworzenia nowych miejsc pracy na Mazowszu i efektywnych sposobów ich poszukiwania, odchodząc od anachronicznych form Urzędów Pracy.

Sylwia, studentka - Młodzi po studiach nie ma perspektyw na znalezienie pracy w miejscu swojego zamieszkania, a nawet w regionie czy Polsce. Politycy zajmują się załatwianiem „geszeftów” i posad dla rodziny, i znajomych z partii, a my - zwykli ludzie - musimy emigrować za pracą. Samorząd bez partii to łatwiejszy start dla nas. To szansa na lepsze jutro i pracę na miejscu. To dbanie o nasze sprawy.



NA LEPsze

NAUKA I KULTURA DLA KAŻDEGO

Stworzymy skoordynowaną politykę samorządową dla racjonalnej animacji i skutecznego upowszechniania kultury oraz promocji jej twórców. Tak samo w zakresie dostępności nauki stworzymy spójny system koordynacji działań Mazowsza z jego naukowym centrum – Warszawą, zapewniając na każdym szczeblu ułatwienia w dostępie do wiedzy oraz zniesiemy bariery materialne uniemożliwiające odpowiednie kształcenie naszych dzieci i młodzieży.

Dominika - Kultura to „piąte koło u wozu” w opanowanym przez partyjne układy kraju. Tylko samorząd daje nam szansę, by była ona dostępna dla każdego. Podobnie jest z nauką, która staje się co raz droższa, bo partie dbają tylko o swoje dotacje i zajmują się sobą i swoimi aferami.



OTA SAMORZĄDOWA



Sfinansowane ze środków Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Kandydaci

MAM COŚ DO POWIEDZENIA...

Polska, to na pewno najpiękniejszy kraj w Europie, a może i na świecie.

Wanda Halina Gembarzewska

Tutaj przyroda nie skąpiła nam niczego:

- mamy Morze Bałtyckie z przepiękną i bardzo urozmaiconą linią brzegową, są klify i szerokie, piaszczyste plaże,
- mamy przepiękne krainy jezior na Pomorzu, Warmii i Mazurach, w Wielkopolsce i na terenie Lubelszczyzny,
- mamy góry o bardzo zróżnicowanym charakterze: Świętokrzyskie, Karkonosze, Beskidy, Bieszczady i wreszcie najmłodsze i chyba najpiękniejsze Tatry.
- mamy nawet Pustynię Błędowską,
- mamy lasy, najpiękniejsze i najlepiej zagospodarowane w Europie.

Powierzchnia naszych lasów z roku na rok się zwiększa, są one coraz bogatsze w gatunki drzew, wzrasta ich odporność i zdrowotność. Poprzez dobrą gospodarkę i ochronę przyrody wzrasta populacja zwierząt żyjących w lasach, uratowane zostały ginące gatunki zwierząt jak żubry, losie, wilki, rysie, głuszce, cietrzewie i wiele innych. Widać więc, że gospodarka leśna w naszym pięknym kraju działa bardzo dobrze.

• • •

Polska jest krajem bardzo zróżnicowanym, są regiony dobrze zagospodarowane rolniczo jak Wielkopolska, Kujawy czy Lubelszczyzna, gdzie są stosunkowo dobre gleby i wysoka kultura rolna ale nie brakuje regionów gdzie gleby są słabe i występuje duże rozdrobnienie gospodarstw np. Świętokrzyskie i Mazowsze.

Województwo Mazowieckie należy do największych w Polsce ale niestety nie można go zaliczyć do najbogatszych. Miałem największym, najbogatszym i najbardziej dynamicznie rozwijającym się jest – wiadomo Warszawa, ale już tereny odcienne są biedne, a ich rozwój następuje bardzo powoli i z dużymi trudnościami.

Jestem mieszkanką podradomskiej wsi, przybyłam tu z rodziną pod koniec lat osiemdziesiątych kiedy Radom był miastem przemysłowym, działały tu takie firmy jak Zakłady Metalowe „Łuczniczka”, fabryka obuwia „Radoskór”, Zakłady Tytoniowe, Fabryka Łączników, Fabryka Broni im. Gen. Waltera, Radomska Wytwórnia Telefonów i wiele innych.

W latach dziewięćdziesiątych obserwowałam upadek radomskiego przemysłu i żal było patrzeć jak jedna po drugiej firmy padały, a tysiące ludzi traciło pracę, rosło bezrobocie, wzrastała przestępczość i następowało ubożenie ludności.

Dopiero teraz po z górą dwudziestu latach Radom powoli „jak Feniks z popiołów” zaczyna się dźwigać z marazmu jaki do niedawna jeszcze panował w tym mieście.

Jedną z niewielu firm, które przetrwały ten trudny i bolesny okres były Lasy Państwowe, gdzie pracowałam ponad trzydzieści lat.

Radomska Dyrekcja jest najstarszą w Polsce (w przyszłym roku obchodzić będziemy jej 135 rocznicę powstania) i zarządza lasami dawnego województwa Radomskiego i Świętokrzyskiego. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Lasy Państwowe przechodziły dwa poważne kryzysy lecz od 2003 roku sytuacja ustabilizowała się i obecnie znajduje się w dobrej kondycji.

• • •

Lasy Państwowe są „firmą” o charakterze ogólnopolskim i zarządzają ponad 85% powierzchni lasów w Polsce. Oprócz gospodarowania zasobami leśnymi prowadzą szeroko zakrojoną działalność edukacyjną i kulturalną. Podejmują wspólnie z innymi organizacjami takimi jak np. LOP, Polskie Radio czy Telewizja – różnego rodzaju działania mające na celu przybliżenie społeczeństwu znaczenia ochrony przyrody, wiedzy o lesie oraz znaczenia lasów dla środowiska naturalnego człowieka. Jednym z takich wydarzeń jest „Święto Polskiej Niezapominajki”, które przez dziesięć lat współtworzyłam i organizowałam z red. Andrzejem Zalewskim, niezapomnianym miłośnikiem przyrody polskiej, a głównie lasów i ich historii od czasów Jagiellonów do współczesności.

Utworzenie tego święta miało pokazać społeczeństwu jak wielkie znaczenie ma dla ludzkości sprawa ochrony przyrody, a ten mały kwiatek niezapominajki – symbol Świata ma uzmysłowić ludziom by nigdy o tym nie zapominali. Red. Andrzej Zalewski odszedł od nas na zawsze... lecz pozostawił nam „Święto Polskiej Niezapominajki”, które nadal jest kontynuowane na terenie całej Polski.

Jednakże, najważniejszą funkcją lasów poza w/w jest dostarczanie odpowiedniej ilości i jakości surowca dla przemysłu drzewnego.

• • •

Celowo przedstawiłam tu przykład Państwowego Gospodarstwa Leśnego – Lasy Państwowe, które pomimo wielu zawirowań gospodarczych



i politycznych jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich 25 lat gdy cieszymy się wolnością, ponieważ w tym okresie było ono dobrze zarządzane i są przykładem, że można było przetrwać nawet w tak trudnych czasach.

Myślę, że cała polska gospodarka mogłaby być w takiej kondycji jak LP gdyby nie podziały polityczne, prywatne i chęć rządzenia za wszelką cenę. Polską gospodarkę powinni rządzić menadżerowie, ludzie odpowiednio wykształceni, przygotowani i doświadczeni, a nie ludzie z nadania politycznego – jak to ma miejsce dzisiaj. Uważam, że źle się stało iż przywrócono powiaty i zlikwidowano małe województwa. Do tego momentu wiele spraw załatwiano się w urzędach gmin i nie trzeba było jechać do powiatu by np. zarejestrować samochód. Podejrzewam, że gdyby nie zlikwidowano Województwa Radomskiego byłibyśmy dużo dalej w rozwoju naszego regionu, ponieważ sami moglibyśmy korzystać z Unijnych środków pomocowych, a tak czekamy co nam łaska wie Warszawa przydzieli.

Obecnie jednym z najważniejszych problemów naszego kraju jest energetyka, która oparta jest na węglu i wiadomo, że ta sytuacja długo się nie utrzyma. Należy więc szukać innych źródeł energii. Obecnie powstaje dużo elektrowni wiatrowych, które są drogie i nierentowne. Dlaczego tak mało mówi się o elektrowniach fotowoltaicznych, które są tanie w eksploatacji i bardzo rentowne? Może zamiast budować wiatraków pójdź w tym kierunku. Podobnie jest z pompami ciepła, których instalacja jest kosztowna, a rentowność niewielka.

W ostatnich latach – na szczęście – budujemy dużo autostrad i dróg szybkiego ruchu. Tylko dlaczego budujemy tak drogo – najdrożej w Europie? Czy wszędzie potrzebne są ekrany dźwiękochłonne, przejścia dla zwierząt bo stwierdzono występowanie np. jakiegoś ślimaczka? Może wreszcie trzeba zdecydować co jest ważniejsze w naszym kraju: ludzie czy zwierzęta. Może wreszcie czas ograniczyć znaczenie i wpływ na gospodarkę pseudo-ekologów, którzy tak naprawdę tylko szkodzą naszej przyrodzie. Wystarczy pojechać do Puszczy Białowieskiej, która umiera, a za kilkanaście lat będzie tam rosła tylko osika, brzoza i grab. Czy o to nam chodzi?

Remontujemy drogi krajowe, wojewódzkie i gminne, i bardzo dobrze ale dla czego przy tych drogach zwłaszcza wojewódzkich i powiatowych nie ma poboczy utwardzonych asfaltem, po których bezpiecznie mogliby poruszać się piesi i rowerzyści? Przecież zamiast utwardzać je tłucznem, wystarczyłby dywanik bitumiczny grubości 4cm i sprawa byłaby rozwiązana.

Następnym problemem, który jest bardzo ważny to azbest. Kilka lat temu rozpoczęto akcję usuwania azbestu i jakoś to wszystko przycichło, a azbest na dachach starych domów i budynków gospodarczych, nawet na ich elewacjach nadal jest i ma się dobrze. Dobrze by dokończyć ten program i niech azbest na zawsze zniknie z naszego otoczenia.

Kolejnym problemem jest odpowiedzialność urzędników państwowych i samorządowych za wydane przez nich decyzje. Dlaczego tak jest, że ci ludzie praktycznie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności i dotyczy to urzędników gmin, powiatów itd..., a szczególnie urzędów skarbowych. Znamy przypadki gdzie urzędnicy skarbowi przez swą niekompetencję bądź nadgorliwość doprowadzili do upadłości wiele dobrze prosperujących firm, a następnie rozkładają ręce i przyznają, że się pomylili. To jest sytuacja skandaliczna i należy to jak najszybciej zmienić.

W naszym kraju mamy ujemny przyrost naturalny ludności i niewiele się robi w kierunku poprawy tej sytuacji. Należy rozszerzyć wsparcie dla rodzin posiadających dzieci, a zwłaszcza dla rodzin wielodzietnych gdzie matka nie pracuje, ponieważ wychowuje dzieci. Przecież ona zastępuje żłobek, przedszkole więc powinna mieć wsparcie w formie większego zasiłku na każde dziecko, bądź pensję.

Istotnym problemem w naszym regionie jest bardzo wysokie bezrobocie. Może by więc stworzyć system zachęt dla firm zatrudniających na podstawie umowy o pracę, na pełny etat, zwłaszcza młodych pracowników, ponieważ obecny system zatrudniania jest wadliwy i sprzyja nadużyciom.

• • •

Jest wiele spraw i problemów, które wymagają zastanowienia i zmian. Jednak ja jako kandydatka na radną do Mazowieckiego Sejmiku Samorządowego chcę się skupić na problemach ochrony przyrody i środowiska oraz sprawach społeczno-bytowych, które są mi najbliższe.

Kandydatka KWMWS do Sejmiku Województwa Mazowieckiego



Chcę być wójtem

Mam na imię Mieczysław Paják i jestem kandydatem na wójta gminy Kazanów, mam 33 lata i mieszkam w miejscowości Kroców Większy, jestem aktualnie radnym gminy. Startuję z komitetu wyborczego Mazowiecka Wspólnota Samorządowa.

Moim założeniem na to by coś się zmieniło w naszej gminie jest przede wszystkim pozyskiwanie funduszy unijnych, współpraca z powiatem i sejmikiem województwa mazowieckiego bez względu na przynależność do partii.

Pozyskiwanie pieniędzy zewnątrz to tylko jedno z założeń, które chciałbym by były codziennością a nie przymusem. Pieniądże wewnętrzne i ze środków unijnych pozwolą na realizację wielu zadań, które są potrzebne a nawet konieczne. Takimi założeniami są niewątpliwie: drogi, chodniki, wodociągi, kanalizacje, itp. Również do tych zadań możemy dołączyć: szkoły, ośrodki zdrowia, budynki gminne również te po byłych szkołach które stoją nie wykorzystane i niszczeją, kulture i sport, współprace ze stowarzyszeniami i innymi podmiotami dla poprawy jakości życia mieszkańców gminy kazanów. Rozwój gminy to też sytuacja z mieszkańcami, którzy wypowiedzą się na to czego oczekują od samorządu i przedłożą propozycje na zmiany w rozwój gminy.

Nasza gmina to gospodarstwo rolne i z tego tytułu przedewszystkiem osi aga swój dochód. Przy tak pięknie położonym terenie gminy kazanów wykorzystując walory rzek iłzanka i modrzejowianka można postawić na rozwój agroturystyki. Z terenów które nieprzynoszą zbyt dużych dochodów gminie można utworzyć strefy ekonomiczne pozwalające na rozwój przedsiębiorczości i pozyskanie inwestorów z zewnątrz. W naszej gminie jest duży potencjał, który trzeba chcieć i umieć wykorzystać. Oczywiście nie jest to możliwe w ciągu jednego roku ale poprzez działania długo terminowe pozwalające nam na rozwój gminy kazanów a co zatem idzie na poprawę jakości życia mieszkańców.

Motorem rozwoju są ludzie

– mówi **Dominik Hebda**
kandydat do sejmiku województwa
z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

Powiedz nam coś o sobie? Skąd zainteresowanie polityką?

DH: Obecnie studiuję na IV roku Prawa na wydziale Prawa i Administracji UMCS. Wcześniej przez 3 lata byłem studentem Historii na tym samym uniwersytecie, obroniłem pracę licencjacką pt. Stosunki radziecko-niemieckie w latach 1939-1941. Pamiętam, że już od szkoły podstawowej brałem udział w różnych przedsięwzięciach, grałem w kole teatralnym, występowałem w konkursach recytatorskich, generalnie zawsze bliższe były mi przedmioty humanistyczne niż ścisłe. Wśród moich zainteresowań znajdują się: historia oraz inne nauki społeczne, polityka, prawo, sport, języki obce. Myślę że duży wpływ na moje zainteresowanie polityką miała historia jako dziedzina wiedzy. Od najmłodszych lat lubiłem czytać książki, oglądałem wiele programów historycznych. Odczuwałem po prostu co raz większą potrzebę poszerzania wiadomości na temat życia ludzkości na przestrzeni dziejów. Tym bakcyłem zaraził mnie mój tata, także pasjonat historii, który opowiadał mi o ciekawych czasach Starożytnego Rzymu. Z czasem zacząłem oglądać programy informacyjne w telewizji, różnego rodzaju reportaże, posiedzenia sejmiku. Uznawam sobie jak ogromny wpływ na Nasze życie mają Politycy i podejmowane przez nich decyzje.

Skąd decyzja żeby ubiegać się o mandat radnego Sejmiku Województwa z list Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej? Co Cię do tego przekonało?

DH: Kilka lat temu zrodził się w mojej głowie pomysł zapisania się do partii. Chciałem bowiem w jakiś bardziej praktyczny, namacalny sposób działać na rzecz dobra Polski. Jednocześnie ze względu na negatywne odczucia związane z obserwacją życia politycznego, afer korupcyjnych, częstych, bezsensownych sporów politycznych odkładałem tę decyzję na dalsze tory. Proponuję kandydowania z list Mazowieckiej Wspólnoty

Samorządowej otrzymałem od Pana Krzysztofa Góraka, Wicestarosty Powiatu Radomskiego. Pomyślałem, że podobna szansa być może się już nie trafi, zwłaszcza, że o Mazowieckiej Wspólnotie Samorządowej nigdy wcześniej nie słyszałem, w związku z czym nie kojarzyła mi się ona z żadnymi aferami politycznymi. Poglądy poszczególnych członków MWS na czele z jej przewodniczącym Panem Konradem Rylem oraz program wyborczy utwierdziły mnie w przekonaniu, że był to dobry wybór.

Jaki jest Twój program wyborczy? Czym chciałbyś się zająć w szczególności, na jakich problemach skupić?

DH: Jednym z elementów mojego programu wyborczego jest promocja aktywności fizycznej. Chciałbym, aby rozbudowie uległa sieć ścieżek rowerowych, w parkach, skwerach pojawiło się więcej urządzeń do ćwiczenia sylwetki, powiększyła się ilość boisk trawiastych, biegani. Należy położyć większy nacisk na prawidłowe odżywianie się. Wszystkie te elementy wpływają na zdrowie, dobre samopoczucie człowieka. Dlatego należy wykorzystać i podtrzymywać ten obecny trend prowadzenia aktywnego trybu życia. Region radomski należy do najbardziej nękalniczych obszarów województwa mazowieckiego. W samym Radomiu zarejestrowanych bezrobotnych jest ok. 21 % mieszkańców. Miasto to jest obok Warszawy największym pod względem liczby ludzi. Jeżeli zostanę radnym będę walczył o poprawę w przedmiocie zmniejszenia bezrobocia w tym mieście, a także zmniejszenia dysproporcji pomiędzy Warszawą a pozostałymi terenami województwa. Motorem napędowym rozwoju danego obszaru są ludzie. Będę dążył do tego, aby więcej obywateli, w różnym wieku angażowało się w życie swojej społeczności. Przyczyni się to z pewnością do lepszego zdiagnozowania i rozwiązywania problemów poszczególnych obszarów.

Dużym problemem w naszym kraju jest bezrobocie, szczególnie wśród



osób które kończą studia. Sam do grona żaków jeszcze należysz. Powiedz nam czy uważasz, że z pozycji radnego miałbyś szansę w jakiś sposób wpływać na rynek pracy w radomskim?

DH: Region radomski jest wskazany w „Strategii rozwoju województwa mazowieckiego”, dokumencie opracowanym w ramach kompetencji sejmiku wojewódzkiego, jako jeden z obszarów problemowych. Za główną bolączkę tego miasta uważa się wysoki wskaźnik bezrobocia. Jako radny starałbym się doprowadzić do tego, żeby Radom otrzymywał więcej pieniędzy a jego ranga i znaczenie zostało podniesione. Jak na razie w przedmiocie poziomu bezrobocia nie widać znaczących zmian. Właśnie strategia rozwoju województwa mazowieckiego powinna być punktem odniesienia dla poszczególnych inicjatyw.

Czy uważasz, że młodzi ludzie mogą mieć udział w kreowaniu polityki? Nie boisz się, że masz za mało doświadczenia?

DH: W mojej ocenie brak doświadczenia politycznego nie musi być przeszkodą do kandydowania w wyborach. Moim atutem radnego byłoby z pewnością świeżość, nieskalane partyjnymi wytycznymi spojrzenie na problemy województwa. Jestem studentem prawa, co w moim przekonaniu daje mi, ze względu na przedmiot oraz charakter tego kierunku, pewną elementarną wiedzę mogącą stanowić podstawę do ubiegania się o mandat.

Na koniec proszę przekonać krótko wyborców, że to właśnie na Ciebie warto oddać swój głos.

DH: Jestem 25 letnim Radomianinem. Dobrze, także niestety z autopsji, wiem jak trudno jest o godną pracę w tym mieście. Nie zgadzam się z obecną stanem rzeczy i obiecuję z całych sił walczyć o poprawę życia jego mieszkańców.



Ja potrafię to zmienić!

Tomasz Siczek

Mam 46 lat, jestem mieszkańcem miejscowości Myśliszewice, gmina Jedlnia Letnisko. Stan cywilny: żona, troje dzieci, żona Alicja – wykształcenie wyższe. Ukończyłem wyższe studia zawodowe – Administracja Publiczna i Gospodarcza, kierunek – politologia. Od 1990 roku pracuję w Zarządzie Wojewódzkim Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Od 15 lat jestem dyrektorem Biura Tere-nowego ZOSP RP w Radomiu, a jednocześnie V-ce Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlni Letnisko.

Podobnie jak Wam, mieszkańcom gminy Jedlnia Letnisko, leży na sercu jej rozwój oraz zadowolenie i pomyślność

wszystkich mieszkańców. Wszyscy chcemy żyć i pracować dla wspólnego dobra, lecz panująca obecnie atmosfera zastraszania i donosicielstwa źle służy wyzwalaniu inicjatyw społecznych. Jestem człowiekiem kompromisu i uważam, że zgoda buduje, a konflikt nikomu nie służy.

Ja potrafię to zmienić! Składam Państwu zobowiązanie i zapewniam, że Wasze sprawy będą moimi, a Wy będziecie wyznaczać priorytety mojej pracy. Moja służba będzie pracą wyłącznie dla Was i Waszych bliskich.

Powierzając mi odpowiedzialność za rozwój naszej gminy, edukację, ochronę zdrowia, bezpieczeństwo publiczne, za perspektywę tworzenia poprawy wa-

runków życia mieszkańców – obiecuję nie zawiodę. Pozostając w gotowości do pracy dla naszego wspólnego dobra, z posiadaną wiedzą, doświadczeniem, zdolnościami organizatorskimi i zaangażowaniem, proszę o poparcie mojej kandydatury na stanowisko wójta Gminy Jedlnia Letnisko.

Lista kandydatów KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego

1. Mirosław Kobza
2. Wanda Halina Gembarzewska
3. Andrzej Sukiennik
4. Lidia Barbara Pietras
5. Mariusz Piotr Norberczak
6. Dominik Czarnecki
7. Dariusz Grzegorz Pronobis
8. Dorota Małgorzata Kupidura
9. Dominik Piotr Hebda
10. Ewa Grażyna Grzona
11. Dariusz Sadzik
12. Grzegorz Marcin Winiarczyk
13. Ewelina Kap
14. Paweł Koltun

Mazowsze



reklama

Mój powiat, mój Radom – jesienna zaduma

Krzysztof Górak

Jesień jest porą roku skłaniającą do refleksji. Zbliżające się wybory po raz kolejny odpowiadają nam jakiego samorządu chcemy na Ziemi Radomskiej. Czy opowiemy się za niekończącą się polityczną bijatyką, panującą nad wszystkim partyjną dyscypliną, partykularnym partyjnym interesem, którego ofiarą stanie się nasza „Mała Ojczyzna”, czy raczej postawimy na niezależność, indywidualną inicjatywę oraz poszukiwanie zgody i porozumienia ponad podziałami politycznymi. Taki dylemat stoi przed nami, gdy przychodzi nam wybierać pomiędzy partyjnymi komitetami a niezależnymi samorządowymi inicjatywami mieszkańców.

Od lat obserwujemy jak marnuje się kolejne szanse na rozwój regionu. Lotnisko, które – ze względu na opcję polityczną rządzącą w Radomiu – nie znajduje uznania w Warszawie czy szybka kolej do stolicy, to zamierzenia, które z tych samych względów odpływają w dal. Wciąż na nowo wyznacza się terminy realizacji. Na pytanie, dlaczego nie da się tego wykonać, obie strony znajdują równie przekonujące, a przy tym wzajemnie się wykluczające odpowiedzi.

Można podawać wiele innych przypadków błędzenia w oparach partyjniackich absurdów, ale czy Polska lokalna, Polska samorządowa ma na to jeszcze czas? Obawiam się, że nie!

Dlatego trzeba tej wszechobecnej, dominującej partyjności powiedzieć stanowcze NIE!!!

Miejsce dla partii politycznych jest w polityce ogólnopolskiej – w Sejmie, Senacie, Rządzie i Kancelarii Prezydenta RP.

Jeżeli chcemy uratować wiarę społeczeństwa w samorządność, to naprawdę ta samorządność powinna zaistnieć.

Region radomski ma duże szanse na rozwój. Przemawia za tym położenie geograficzne w centrum Polski, na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych: wschód-zachód, północ-południe. Naszym atutem pozostaje potencjał ludzki, niestety w obecnej chwili marnowany, gdy młodzi ludzie emigrują do sąsiednich wielkich miast oraz za granicę.

Jako jedną z przyczyn braku sukcesu podaje się fakt, iż Radom i region nie ma „szczęścia do władz”.

Gdy w Radomiu rządziła prawica to w Warszawie lewica, jak w Radomiu lewica to w Warszawie prawica, jak tu PiS, to tam PO i tak w kółko... Wynik jest taki, że tracimy my, mieszkańcy.

Jak zatrzymać to błędne koło...? Jest rozwiązanie – szansę stanowią NIEZALEŻNI SAMORZĄDOWCY.

Jeżeli tu będą rządzić NIEZALEŻNI, to bez względu na opcję panującą w Warszawie są w stanie osiągnąć konsensus. Sprawy niezbędne do załatwienia przestaną być polityczne, a staną się merytoryczne.

ne. Nie będzie ważne, kto to mówi, ale co mówi. Dyscyplina partyjna przestanie decydować o budowie chodników czy kładek dla pieszych. W wielu polskich miastach rządzią bezpartyjni prezydenci i właśnie te miasta przeżywają imponujący rozwój, przykład stanowią pobliskie Kielce, gdzie urząd prezydenta sprawuje NIEZALEŻNY Wojciech Lubawski.

Oczywiście to o czym piszę, to sytuacja idealna, a prawda jest taka, że partie niestety nie znikną całkowicie z samorządów. Mają w nich mocną pozycję i zachowają ją, ale... istnieje niepowtarzalna okazja aby zaistniała w samorządzie mocna grupa BEZPARTYJNYCH i tą szansę powinniśmy wykorzystać.

Duża część społeczeństwa ma dość awantur, nie lubi być świadkiem obliczonych na telewizyjny efekt hucp politycznych, pragnie po prostu normalnie żyć...

...Ja też chcę normalnie żyć, cieszyć się moją „Małą Ojczyzną”, dlatego od ponad 10 lat jestem członkiem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, działam na rzecz odpartyjnienia samorządów, i właśnie poprzez tą drogę widzę wielką szansę na rozwój Ziemi Radomskiej, mojego Powiatu Radomskiego i – będącego zawsze w moim sercu, dla mnie najpiękniejszego miasta na świecie – mojego Radomia.

reklama

reklama

Dbajmy o starszych ludzi bo kiedyś nimi będziemy

Dorota Kupidura

Pracuję blisko ludzi starszych, zapomnianych nierzadko przez najbliższych. To Oni walczyli o Polskę gdy nie można było o niej głośno mówić. A pomimo zakazów buntowali się lub po cichu i w skrycie budowali ją na nowo. Dziś o nich się milczy lub z rzadka porusza ich temat, nie zaprasza na spotkania z młodzieżą. Szkoda, że zapomniani są także przez samorząd i instytucje. Rozumiem, iż wynika to z braku środków ale nie zawsze jest to ich skutek. Żyją czasem w tak dramatycznych warunkach domowych, nieodżywieni, kompletnie nie dbający o siebie zdrowotnie.

Dlaczego nie dbają o siebie?

Trudno doszukiwać się w tym aspekcie innych zachowań, bo kto będzie dbał o siebie jeżeli czuje, że nikomu na nim nie zależy. Ta grupa społeczna jest dla mnie priorytetem. Uważam że na tym polu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Brakuje miejsc, gdzie można by było tych ludzi zjednoczyć, brakuje ludzi i funduszy na to, by móc tych ludzi wspierać w środowiskach domowych. Gminy

nie są w stanie zapewnić finansowych środków z uwagi i tak na już duże obciążenia jakie mają.

Warto się zastanowić nad takimi sprawami, jak dowieźć te osoby do lekarzy specjalistów? Myślę tu nad zorganizowaniem systemu transportu specjalnie dostosowanego dla takich osób.

Kolejnym prostym rozwiązaniem aby skrócić kolejki do lekarza, czasem tylko po przepisaniu leku jest prosty system który sprawdza się w Holandii. W aptekach funkcjonują skrzynki do których są wrzucane puste opakowania po lekach i napisanym na nim imię i nazwisko pacjenta. Te opakowania są przedstawiane lekarzowi który sprawdza w systemie danego pacjenta i następuje przepisanie recepty. Pacjent udaje się tylko we wskazanym dniu ponownie do apteki i tylko po odbiór leku bez zbędnego oczekiwania w kolejce.

Kolejnym, uważam dobrym udogodnieniem są tzw. konsultacje telefoniczne które może przyjmować asystentka medyczna/pie-

legniarka. Pacjent może spokojnie być wysłuchany a nie raz jest to tylko największa potrzeba którą niestety pomijamy. Asystentka/pielęgniarka po konsultacji z lekarzem przekazuje dalsze leczenie, bądź gdy zachodzi konieczność umawia wizytę.

Czasami proste rozwiązania przynoszą bardzo duże efekty.

Ważnym dla mnie aspektem jest także rodzina. Zwłaszcza ta rodzina gdzie jest bezrobocie, marazm, alkohol a w konsekwencji przemoc. Widzę na tym polu również poważne niedociągnięcia. Potrzeba do tego odpowiednich placówek w których będą pracowali ludzie w taki sposób, aby nie patrzeć na ilość ale na jakość. To jak zmotywujemy daną rodzinę aby podniosła się czasem z bardzo trudnych przeżyć to będzie nasz sukces. Pamiętajmy tu o świetlicach środowiskowych bardzo pomijanymi i spychanymi na dalszy plan.

Zakłady pracy chronionej w naszym pojęciu to praca dla osób niepełnosprawnych. Pomyślmy nad rozwiązaniami dotyczącymi takich zakładów pracy chronionej gdzie są za-

trudniani ludzie z uzależnieniami. Przyjrzyjmy się jakie elementy socjologiczne się pojawiają. Wiem że to bardzo trudny i kontrowersyjny temat. Ale może jednak warto przełamać stereotypy i dać szansę. Pamiętajmy że alkohol to nie jest skutek. Skutkiem picia jest depresja, przemożny brak że nic mi się nie uda. Taki zakład daje wynagrodzenie ale i funkcjonuje na zasadzie wychodzenia z uzależnień, jednocześnie motywując do pracy nad sobą.

Żywo interesuję się utworzeniem przedszkoli w środowisku wiejskim tak, aby umożliwić to kobietom podjęcie pracy zawodowej a dzieciom wypełnić czas nieobecności rodziców poprzez dobrą edukację i opiekę.

To tylko kilka aspektów ze służby zdrowia i pomocy społecznej które są dla mnie ważne.

Na zakończenie uważam że, dobry samorządowiec to taki, który umie rozmawiać ze swoimi wyborcami. Słucha ich uważnie, jakie mają potrzeby i co jest ich zdaniem najważniejsze do zrobienia. Tylko w ten sposób gdy

uczestniczymy w życiu bezpośrednio, jednocześnie nie bojąc się weryfikacji naszych działań jesteśmy w stanie spełnić oczekiwania naszych wyborców.

Kandyduję bo pamiętam że praca w samorządzie to służba dla ludzi a nie bycie dla siebie i swoich ambicji. Wówczas moja obecność tam nie ma uzasadnienia.

Kimś takim pragnę być i o takiej służbie myślę. Służbie dla drugiego człowieka.



Dorota Małgorzata Kupidura l. 47, mężatka i matka czterech córek. Bezpartyjna. Kandydatka do Mazowieckiego Sejmiku Samorządowego z listy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej poz. 8 Z wykształcenia pielęgniarka. Od 20 lat pracuje jako opiekunka środowiskowa zajmując się opieką nad starszymi ludźmi.

Znam gminę od podszewki

W listopadowych wyborach samorządowych o urząd wójta gminy Przytyk będzie ubiegał się **Andrzej Piwowarczyk***, obecny radny i przewodniczący Gminnej Komisji Oświatowej.

Dlaczego zdecydował się Pan ubiegać o urząd wójta?

Moja decyzja dotycząca kandydowania na wójta Gminy Przytyk podyktowana była więzią z regionem. Można powiedzieć, że znam gminę od podszewki. Znam potrzeby ludzi tu mieszkających. Nasza gmina ma wiele możliwości rozwoju, które można wykorzystać, ale władza obecnej kadencji tego nie zrobiła. Chciałbym zrealizować program, który zapewni gminie dynamiczny rozwój. Uważam, że nasza gmina zasługuje na dobrego gospodarza.

Jaki zatem jest Pana program wyborczy?

Uważam, że nasza okolica ma ogromne szanse lepszego i szybszego rozwoju, chociażby ze względu bli-

skie sąsiedztwo Radomia i Warszawy. Do tej pory ten potencjał nie został właściwie wykorzystany. Atutem regionu jest szeroko branżowa produkcja rolna, dotąd nie stworzono również spójnej oferty turystyczno-rekreacyjnej. Wiele do zrobienia jest w sferze kultury i oświaty. Mam doświadczenie w zarządzaniu zasobami ludzkimi oraz pozyskiwaniu dotacji zewnętrznych, ponieważ prowadzę własną działalność gospodarczą. Chcę to moje doświadczenie wykorzystać do tego, aby gospodarzyć w tej gminie w taki sposób, aby powstawały kolejne inwestycje z prawdziwego zdarzenia, miejsca pracy, a ludzie byli zadowoleni z funkcjonowania urzędu i wójta, którego wybiorą w najbliższych wyborach samorządowych. Nasza Gmina jest w przeobrażającej części gminą rolniczą dlatego władze gminy powinny być bliżej problemów rolników. Wszyscy mieszkańcy, niezależnie od miejsca zamieszkania muszą być traktowani równo. Gwarancją postępu gospodarczego i społecznego gminy jest równoczesny rozwój



wszystkich miejscowości naszej gminy. Rozwój turystyki powinien stanowić motor rozwoju gospodarczego wszystkich gospodarstw agroturystycznych w gminie. Należy w tym celu wykorzystać wszelkie możliwości i inicjatywy lokalne, które aktywizują społeczeństwo pozwalają na przerwanie panującej „niemocy”.

Startuje pan również w tych wyborach do rady powiatu z list Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Dlaczego wybrał pan właśnie to bezpartyjne stowarzyszenie?

Nie jestem związany z żadną partią polityczną. Zatem wystartuję, ale jako kandydat bezpartyjny, niezależny, o otwartym poglądzie. Jestem całkowicie apolityczny. Jestem również zdecydowanym zwolennikiem ruchu obywatelskiego, których działalność ma wymierne efekty na każdym polu życia społeczno-gospodarczego. W sposób szczególny dotyczy to wójta, czy radnego, którzy mają służyć mieszkańcom poszczególnych gmin, a nie interesom partii politycznej. Zadania MWS są mi bardzo bliskie. Rozwój idei samorządności i zasad demokracji w życiu społecznym opartych na chrześcijańskim systemie wartości oraz prowadzenie działalności na rzecz edukacji patriotycznej i obywatelskiej. Przestrzeganie zasad etyki i przejrzystości w służbie publicznej to priorytety.

Jak pan sądzi, czy wyniki wyborów pozwolą samorządowcom na budowanie samodzielnej elity, z którą partyjni politycy będą musieli się liczyć?

Jestem przekonany, że poczynione już zostały ku temu pewne kroki. Jeżeli w wyborach startują ludzie kompetentni, znający potrzeby regionu, aktywni, którym zależy na rozwoju każdej sfery życia, jesteśmy

na dobrej drodze. Jeżeli kandydaci wiedzą, dlaczego startują, mają skonkretyzowane cele, wcześniej czy później staną się elitą samorządową. Ich potencjał będzie istotny również dla partii politycznych budujących własne zaplecze. Politycy muszą się liczyć z tymi, którzy oferują innowacyjne pomysły i własną ciężką pracę. Dziś degeneracja mechanizmów demokratycznych doprowadziła do niepotrzebnego zagarnięcia organów lokalnych samorządu przez partie polityczne. Warto zadać sobie pytanie. Kto zna własny region

bardziej, lokalni samorządowcy, którym leży na sercu dobro regionu, czy partia polityczna szukająca ilościowego poparcia? Myślę, że odpowiedź jest jednoznaczna. Poza tym wszyscy mamy dosyć populizmu, przepychanek i unikania odpowiedzialności.

Rozmawiał Paweł Jarosz

* kandydat na Wójta Gminy Przytyk oraz kandydat KWMWS do Rady Powiatu w Radomiu poz. Nr 10 z okręgu zakrzew-Przytyk-Wolanów

reklama

www.mpgmedia.pl

Reklama w internecie!

Zareklamuj swoją firmę w Internecie i skutecznie docieraj do nowych klientów!

W naszej ofercie proponujemy zakup banerów odsłonowych m.in. na portalach: www.iochota.pl, www.ipragapoludnie.pl, www.imokotow.pl, www.izoliborz.pl, www.ibialoleka.pl, www.itargowek.pl, www.ipiastow.pl, www.twojradom.pl.

Zapoznaj się z naszą ofertą reklamową i skontaktuj się z działem handlowym!

REKLAMA
tel. 884 88 99 30
email: reklama@mpgmedia.pl

Wspieranie strategicznych decyzji i bezpieczeństwa biznesu.

Kompleksowe zabezpieczenie informacji wrażliwych Klienta oraz działań biznesowych.

Prowadzenie modelowych usług w dziedzinie bezpieczeństwa biznesowego Klienta.

Integracja i optymalizacja procesów biznesowych.

Szkolenia.

Wybory 2014

Polacy mają dość partyjniactwa w swoim codziennym życiu. Dość wojny polsko-polskiej, która przykrywa na co dzień korupcję, nepotyzm i kolesiostwo.

KONRAD RYTEL,
Prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej



Wyborcze „kapelusze” kandydatów Platformy Obywatelskiej

Partyjni bezpartyjni

Nasze samorządy są bardzo upolitycznione. 40 proc. radnych należy do partii reprezentowanych w parlamencie – wynika z raportu Fundacji Batorego. W powiatach jest ich aż 70 proc. Całkowicie zdominowali samorządy wojewódzkie; na tym szczeblu 98 proc. radnych nosi legitymacje jednej z głównych partii.

Od lat przed wyborami lokalnymi jest powtarzany postulat odpartyjnięcia samorządów. I od lat nic się nie zmienia. Partie zawłaszczyły samorządy, traktując je jak łup polityczny.

– Członkowie partii politycznych stanowią kilka promili społeczeństwa – przypomina Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli, szef KWW Lepsze Lubuskie i pyta: – Nie rozumiem dlaczego te kilka promili ma decydować o wszystkim, łącznie z tym, co dzieje się na dole, w samorządach.

Wszystkie partie starają się przypodobać wyborcom, używają różnych sztuczek, aby pozyskać ich głosy. Prym spośród nich wiedzie Platforma Obywatelska. Tak jak przed czterema laty, w tegorocznej kampanii samorządowej otwarcie ignoruje wezwania do odpartyjnięcia i odpartyjnięcia samorządów. Serwuje wyborcom stary, odgrzewany stary kotlet; znowu w użyciu jest absurdalne określenie „bezpartyjny kandydat z ramienia PO”, które poprzednio tak bardzo denerwowało wyborców.

Dwa kapelusze

Donald Tusk w spadku po sobie pozostawił PO strategię wyborczą, która ma zdezorientować i utrudnić podejmowanie decyzji przy urnie wyborczej. Wszędzie, gdzie wynik głosowania może być niepewny, kandydaci PO będą występować „pod przykryciem”, wtapiać się w okazjonalne koalicje z „bezpartyjnymi, niezależnymi (?) lokalnymi komitetami wyborczymi”. Będą mieli dwa kapelusze: partyjny i bezpartyjny. Do wyboru.

Pod własnym szyldem PO wystąpi tam, gdzie jest mocna (m. in. w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Lublinie) lub tam, gdzie ma obiecujące notowania. W większości pozostałych wielkich miast tworzy koalicje z urzędującymi prezydentami. Jak przystało na partię władzy – trzyma z władzą.

To mogą być ryzykowne sojusze. W minionej kadencji wyborcy dali wyraz swojemu niezadowoleniu z pracy wielu szefów lokalnej administracji i radnych. Występowali z inicjatywami ich odwołania w czasie kadencji. Odbywały się referenda, z których nie jedno zakończyło się sukcesem, pozbawieniem stanowisk i mandatów. W wyborach mogą być scenariuszem porażki.

Tam, gdzie szanse na wybór jej kandydatów są małe lub żadne, Platforma nie wystąpi pod własnym sztandarem; zawiera koalicje z bezpartyjnymi stowarzyszeniami samorządowymi i popularnymi wójtami, burmistrzami i prezydentami miast. Do wyborczych porozumień z nimi, jeszcze jako premier, Donald Tusk zachęcał regionalne organizacje PO. „Odpuszczają” tylko tam, gdzie – jak w Poznaniu czy Nowej Soli – nie mają szans na przekonanie lokalnych komitetów wyborczych i kandydatów do przygotowania wspólnych list.

Politycy PO nie kryją, że porozumienia z bezpartyjnymi samorządowcami są dobrym „pomysłem na lepszy wynik wyborczy”. Robert Tyszkiewicz, szef sztabu wyborczego PO, jest przekonany, że „koalicyjna” taktyka zda egzamin i umożliwi PO wprowadzenie do samorządów jak największej liczby działaczy.



– Platforma wciąż jest koalicjantem pierwszego wyboru dla polskich samorządowców i zachowuje zdolność koalicyjną dla bezpartyjnych samorządowców – stwierdził Tyszkiewicz – to duży sukces naszej partii. Jesteśmy pożądanym koalicjantem wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z bezpośrednim wyborem prezydentów i burmistrzów.

Taka taktyka...

A gdzie w niej są wyborcy? Nie liczą się. Nie pierwszy już raz PO pomija ich

w swoich kalkulacjach. Mają przyjąć zagłosować jak należy. Ostateczny kształt lokalnej władzy, i tak zostanie wyłoniony w zakulisowych przetargach, porozumieniach i sojuszach.

Z informacji PAP wynika, że jest przesądzone poparcie PO dla Rafała Dutkiewicza w wyborach prezydenta Wrocławia. Nie zdecydowano natomiast czy do głosowania nowego składu Rady Wrocławia zostaną przedstawione wspólne listy PO i stowarzyszenia R. Dutkiewicza – Obywatelski Dolny Śląsk.

Po raz trzeci jako „kandydat niezależny z poparciem PO” wystartuje w wyborach Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. W Wałbrzychu poparcie PO ponownie uzyskał obecny prezydent Roman Szelemej, jeszcze raz występujący jako „kandydat niezależny”. Na kolejną kadencję Platforma będzie wspierać wybór Janusza Pęcherza – „niezależnego” prezydenta Kalisza.

Lokalne organizacje PO sygnalizują możliwość współpracy z bezpartyjnymi prezydentami: Marcinem Zamoyskim w Zamościu, Andrzejem Czapskim w Białej Podlaskiej oraz Januszem Groblem w Puławach. Zapadły wstępnie ustalenia, że PO opowie się za Januszem Kubickim, prezydentem Zielonej Góry.

Platforma próbuje przekonać do wyborczego startu z jej poparciem Tadeusza Ferencę – prezydenta Rzeszowa

i Piotra Przytockiego, włodarz Krosna, oraz Wojciecha Szczurka, popularnego prezydenta Gdyni, i Jacka Karnowskiego, który rządzi w Sopocie.

Na Śląsku lokalne struktury PO chcą współpracować z prezydentami Tychów – Andrzejem Dziubą oraz Bielska-Białej – Jackiem Krywulcem. W Koszalinie i Kołobrzegu PO poprze obecnych prezydentów: Piotra Jedlińskiego i Janusza Gromka. W Pile i Ostrowie Wielkopolskim PO wystawi dwóch swych obecnych prezydentów: Piotra Głowskiego i Jarosława Urbaniaka.

Przykłady można mnożyć. Im niższy szczebel i dalej od wielkiego miasta, tym częściej kandydaci PO szukają pretekstu, by pojawić się przed wyborcami jako bezpartyjni, niezależni lokalni działacze samorządowi, co najwyżej popierani przez Platformę.

Sami ułatwiamy partiom opanowanie samorządów. Połowa Polaków nie bierze udziału w wyborach lokalnych.

Nie znamy kandydatów

Niewielu stara się ich poznać, ocenić dorobek, postawę i program wyborczy. Rozważnie dysponować swoim głosem.

Samorządy mają dużą władzę. Realną. Popartą pieniędzmi. Władzę wojewódzkie, które wybierzemy w tym roku będą decydowały o podziale ponad 130 mld złotych. Tylko drobny ułamek tej sumy trafi do tzw. budżetów obywatelskich, które dają mieszkańcom prawo bezpośrednich decyzji o wydatkach lokalnych. O reszcie zdecydować radni i urzędnicy samorządowi. Także ci w dwóch PO-wskich wyborczych „kapeluszach” – partyjnych i bezpartyjnych.

Dlatego wspieramy kandydatów bezpartyjnych, działaczy samorządowych, takich, którzy zachowują do wszelkich partii zdrowy dystans, bo to jest gwarancja, że budżety samorządów będą naprawdę obywatelskie. W całości.

KRZYSZTOF OXO
Źródło danych: PAP